

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 złr. w państwie austriackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskim 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

e. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcyja i Administracyja
„ROLNIKA“ ul. Słowackiego
l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: Karol Filipowicz: Budżety gospodarskie. — Sprawozdanie Komisji wydelegowanej przez Sekcyę hodowlaną Komitetu e. k. gal. Tow. gosp. w sprawie obory p. Józefa Kellermanna w Niżatyczach. — Wniosek Kanitza. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Ogłoszenia konkursów. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

Budżety gospodarskie.

Prawidłowy bieg gospodarstwa wiejskiego, jak wszelkiego wogóle przedsiębiorstwa, wtedy tylko jest możliwym, gdy wszystko jest w niem naprzód, o ile możliwości, przewidziane i obrachowane.

Gospodarując z dnia na dzień, bez wytkniętego na cały rok planu, nie podobna wykonać wszystkiego we właściwym czasie; ani roli należyte uprawić pod zasiew, ani inwentarza utrzymać w jednakowym, zawsze dobrym stanie, ani dotrzymać terminowych zobowiązań kupcom, ani procentów regularnie płacić, a na każdym kroku doznaje się tylko strat i przykrych zawodów.

Przy takim bowiem gospodarowaniu na oślep, zawsze czegoś braknie — i to w najważniejszej chwili: albo czasu na jakąś najpotrzebniejszą robotę, bo go się przedtem zużyło za wiele na roboty mniej potrzebne, albo paszy na przednowku — bo się zanadto szafowało na jesieni, albo słomy, której zdawała się po żniwach ogromna obfitość, a dopiero gdy się wszystko zboże wymłóciło, gospodarz spostrzega, że mu jej do „nowej“ nie starczy, albo nawozu, którego za dużo się kładło w jesieni i nie staje go teraz pod wykę lub inne przedplony, albo nareszcie — co najważniejsza — zabraknie w kasie pieniędzy na procent, podatki, najemnika, lub na inne podobnie ważne i nie cierpiące zwłoki potrzeby, bo nie obliczywszy skrupulatnie płońów sprzątniętych, ani wszelakich wydatków, jakie gospodarstwo w przeciągu całego roku czekają, niepodobna jest uniknąć deficytu.

Podstawą zatem porządnego gospodarowania musi być obliczenie na cały rok z góry wszelkich dochodów, a z drugiej strony wszelkich potrzeb i wydatków.

Zdawaćby się mogło na pozór, że to jest rzecz nadzwyczaj trudna albo nawet zgoła niemożliwa; tymczasem przy nabyciu pewnej wprawy, nietylko wykształcający gospodarz, ale nawet niejeden bardziej rozwinięty i myślący ekonom folwarczny potrafi taki obrachunek dla swego

gospodarstwa przeprowadzić, byle tylko znał główne zasady tego rodzaju obliczeń i starał się obrachowywać wszystko skrupulatnie, nie stawiając cyfr na „chybił trafił“, według swego tylko „widzimisię“.

Oczywiście takie szczegółowe obliczenie spodziewanych dochodów i wszelkich potrzeb, które w przeciągu roku dopiero okazać się mają, nie może nigdy sprawdzić się z zupełną dokładnością tak, żeby pomiędzy budżetem a zestawieniem rachunków po ukończonym roku nie było żadnej różnicy. Ale o drobnostki tu nie chodzi. Toż w każdym przedsiębiorstwie, w każdej fabryce lub w interesie handlowym, a nawet w skarbie państwa, taki budżet układany na cały rok z góry, nigdy nie sprawdzi się do centa, bo dochody lub wydatki rzeczywiste okażą się zawsze z końcem roku cokolwiek większe lub mniejsze niż przewidywano; a jednak bez takiego budżetu żadne przedsiębiorstwo obejść się nie może, gdyż inaczej wpaśćby musiało w deficyt.

Główną podstawą przy obliczaniu przewidywanych dochodów z gospodarstwa, a więc najpierwszym rachunkiem, od którego się tutaj zaczyna, jest t. zw. „speranda płońów rolnych“, mająca pokazać, ile ziarna, plew, słomy, głabów roślin okopowych, nasion pastewnych, siana, konieczyń, mieszanek, paszy konserwowanej na zielono itp., słowem wszelkich produktów rolnych będzie miało gospodarstwo do rozporządzenia w ciągu roku z dokonanych sprzętów. Ułożenie takiej sperandy nie przedstawia żadnych trudności, jeśli tylko podczas zbioru ziemiopłodów dokładnie rachowano kopy i fury zwożonego zboża, korce sprzątniętych buraków, marchwi, ziemniaków, centnary zwiezionego siana, konieczyń itp., oraz — jeśli z największą ścisłością wykonane zostały natychmiast po żniwach t. zw. „omłoty próbne“, przy których najskrupulatniej notowaną być winna nietylko osobno ilość ziarna celnego, a osobno pośladów każdego gatunku zboża, ale nadto ilość słomy i plew, otrzymana z omłóconej kopy albo fury próbnej. Dla takich omłotów próbnych należy podczas zwózki zboża do stodoły odbierać z każdej kopy po jednym snopie i składać

je w oddzielnem miejscu, na brzegu, aby zaraz po żniwach można je omłócić cepami. Przy odbieraniu zaś tych snopów baczyć trzeba, aby ich nie otrząsano umyślnie z ziarna (uderzaniem o drabiny wozu albo o belkę w stodole), co robią niekiedy parobcy będący w zмовie z dozorcą, a to w celu, iżby omłot próbny wykazał mniejszą sperandę, a tym sposobem, aby łatwiej ukryć się mógł później brak zboża na wypadek kradzieży ziarna ze stodoły lub ze spichrza.

W rozchodzie produktów rolnych pierwsze miejsce zajmuje rubryka wysiewów. Obliczenie ilości ziarna, nasion pastewnych, ziemniaków itp. potrzebnych do siewu na bieżący rok gospodarski (liczony od ubiegłego 1. lipca), zestawia się w t. zw. „tabelce wysiewów“, która z największą łatwością układa się na zasadzie istniejącej w danem gospodarstwie rotacji. W tabelce takiej wymienić należy: 1. Nr. pola, 2. rozmiary jego (liczbę hektarów lub morgów), 3. ilość przyjętego wysiewu na morg lub hektar, 4. ogólną ilość ziarna, mającą być wysianą w całym polu. Każdy gatunek nasienia posiada w takiej tabelce osobną rubrykę, a suma cyfr w każdej rubryce wykaże nam ilość ziarna każdego gatunku potrzebną do siewu.

Drugie miejsce w rozchodzie produktów rolnych zajmuje ordynarya, oraz potrzeby domu właściciela. Potrzebnych do tego rachunku cyfr dostarcza stały etat służby folwarcznej, a w pewnych wypadkach także i ilość najemnika biorącego ordynaryę, który ma być w ciągu roku użytym do różnych robót gospodarczych, a który wykazanym jest w osobnej „tabelce najmu“.

Trzecie miejsce w rozchodzie produktów rolnych zajmuje rozchód słomy prostej i targanej na różne uboczne, ale niezbędne użytki w gospodarstwie wiejskiem, przewidywane w ciągu roku, jako to: na krycie dachów, stert ze zbożem, kopców z ziemniakami itp.

Dalej dopiero następuje etat paszy dla wszelkiego inwentarza. Ilość rozporządzalnej w tym celu karmy i podściółki łatwo obliczyć, odjawszy odnośne sumy w trzech poprzednich tablicach pomieszczone, od ogólnej „sperandy“ plonów rolnych. Przy układaniu zaś tego etatu uwzględnić jednak należy nie tylko ilość karmy, jaką gospodarstwo ma do rozporządzenia, ale i rzeczywiste potrzeby zwierząt gospodarskich. Jeżeliby się bowiem okazało, że zapasy pasz i podściółki nie wystarczają na dobre przezimowanie posiadanego inwentarza, w takim razie należy albo wcześniej postarać się o dokupienie karmy lub słomy, albo — jeśliby to nazbyt drogo wypaść miało — zmniejszyć jego liczbę, ale nie karmić go zanadto skąpo i nie ograniczać zbyt znacznie podściółki dla każdej sztuki, gdyż system to stanowi najgorszy. Pamiętać tu trzeba, że ani nawóz bydły ani mleko, ani mięso albo wełna, nie tworzą się z niczego innego jak tylko z paszy i podściółki; gdy więc tę samą ilość siana, okopowych, słomy itp. przemienimy na nawóz i np. mleko, za pośrednictwem damy na to 50 krów dobrze utrzymanych, to z pewnością większe otrzymamy ztąd korzyści, niż gdyby ta sama ilość paszy i słomy zużyta została przez 100 krów dwa razy gorzej żywionych.

Każdy prawie rodzaj inwentarza potrzebuje w różnych porach roku innego utrzymania; przeto i w owym „etaście paszy“ trzeba obliczać karmę i podściółkę osobno na każdy okres czasu, wymieniając, ile i jakiej paszy ma dostawać dziennie każda sztuka, ile dni ma zawierać każdy z tych okresów, a na koniec ile w każdym okresie i ile ogółem wyjdzie każdego gatunku paszy i słomy dla każdego rodzaju inwentarza.

Przy obrachunku takim nie należy jednak zapominać, że pewna część paszy, a mianowicie siana łąkowego lub koniczynnego, oraz znaczna ilość słomy powinna zawsze zostawać w gospodarstwie z roku na rok, jako zapas na wypadek nieurodzaju; nigdy więc też nie można wszystkiego siana i słomy, jakie posiadamy, przeznaczać w owym „etaście“ na zużytkowanie w bieżącym roku gospodarskim.

Gdy już w taki sposób będziemy mieli „sperandę plonów“, a z drugiej strony ogólną sumę rozchodów z zboża, paszy itp. na wszelkie potrzeby gospodarstwa, wówczas łatwo będzie wiedzieć z zupełną prawie dokładnością, ile z tego pozostaje nam na sprzedaż, oraz ile i jakich produktów potrzeba dokupić (np. otręb lub makuchów dla inwentarza, niektórych nasion do siewu itp.). Taki „bilans produktowy“, wykazujący w ogólnych sumach, co zbywa od potrzeb gospodarstwa, a czego brakuje, stanowi też jeden z najważniejszych materiałów do zestawienia ogólnego „budżetu“ gospodarstwa.

Prócz tego jednak niezbędnymi są jeszcze w tym celu następujące rachunki:

1. Obliczenie wszystkich robót sprzężajnych i pieszych w gospodarstwie na przeciąg całego roku, z oznaczeniem ilości sprzężajów i najemnika, potrzebnych do ich wykonania w każdym okresie czasu. Obliczenie to nie jest bynajmniej tak trudnem, jak się na pozór wydaje; najważniejsze bowiem z tych robót, mianowicie uprawa odnośnych pól, zasiew, sprzęt i młocka zebranych ziemiopłodów, łatwo obrachować naprzód się dają na zasadzie „tabelki wysiewów“, oraz na podstawie rejestrów z lat poprzedzających. Z takiego obliczenia wyciąga się następnie cyfry wskazujące ilość potrzebnego w różnych porach najemnika i wraz z przyjętymi w danej miejscowości cenami dnia roboczego zestawia się w oddzielną „tabelkę najmu“.

2. Obliczenie wszelkich materiałów, jakie gospodarstwo w ciągu roku bieżącego spotrzebować może, jako to: drzewa, żelaza, smaru, postronków, soli itp., których w dawniejszych rejestrach nie trudno odszukać i na tej podstawie oznaczyć odnośne potrzeby w bieżącym roku gospodarskim.

Posiadając już te wszystkie obliczenia i tabelki szczegółowe wszelkich potrzeb gospodarstwa, możemy przystąpić nareszcie do ułożenia ogólnego na cały rok „budżetu“.

W tym celu należy tylko przy wszystkich szczegółowych pozycjach postawić odpowiednie ceny a to na zasadzie przeciętnych cen przynajmniej z ostatnich lat pięciu, które znajdujemy w dawniejszych rejestrach kasowych, kontroli najmu itp. Prócz tego należy w „przychodzie“ owego budżetu postawić obok sum ze sprzedaży zboża i ró-

znych produktów rolnych (wykazanych w „sperandzie pło-
nów“), wszelkie inne dochody, zarówno t. z „suche“ (jak
czynsze z domów, młynów itp.), jakoteż dochody z inwen-
tarza, ogrodów, pasiek, stawów, słowem wszystko, co prze-
widujemy, iż wpłynie z gospodarstwa w ciągu roku.
W „rozchodzie“ zaś pomieścić należy oprócz wskaza-
nych już poprzednio wydatków na kupno zboża, nasion itp.
na pensye oficjalistów i służby, na najem, oraz na kupno
różnych materiałów w gospodarstwie, wszelkie nadto po-
datki, asekuracje, procenty, przewidywane w roku bieżą-
cym wydatki na budowę gospodarskie, na dokupno inwen-
tarza żywego i martwego, oraz wogóle na wszystko, co —
nie objęte w powyższych obliczeniach szczegółowych — bę-
dzie przypuszczalnie w ciągu tego czasu potrzebnem dla
gospodarstwa.

Tak układane corocznie „budżety“ wykazujące
w ostatecznych swoich rezultatach wysokość przewidywa-
nych zysków lub strat z całości gospodarstwa, dadzą nam
zawsze możność oryentowania się naprzód w rozporządzaniu
posiadanymi funduszami i pozwolą zawczasu pomyśleć nad
tem, aby nam w najważniejszej chwili nie zabrakło środków
do prawidłowego prowadzenia gospodarstwa. Poszczególne zaś
obliczenia i tablice, na których się owe budżety wspierają,
ułatwią nam niezmiernie rozporządzanie wszystkimi czyn-
nościami w gospodarstwie tak, aby one zawsze we właści-
wej mierze w odpowiednim czasie i w należyty sposób sto-
sowanemi być mogły.

Karol Filipowicz.

Sprawozdanie

**Komisji wydelegowanej przez Sekcję hodowlaną Komitetu
c. k. gal. Towarzystwa gosp. w sprawie obory p. Józefa
Kellermanna w Niżatycach.**

Ilość i maść. Bydło przedstawione Komisji na d. 14.
b. m. w Niżatycach w liczbie przeszło 40 krów i dorosłych
jałówek, a około 30 sztuk młodzieży płci obojga, jest wraz
z buhajem maści białej z czarnymi a niekiedy czerwonymi
centkami, które zlewają się często na głowie, szyi i bokach
w większe pląty tegoż zabarwienia. Nadmienić tu jeszcze
wypada, że ułożenie owych centek i plam jest nadzwyczaj-
nie symetryczne ze względu na lewą i prawą połowę
ciała. Na skórze szarej dają się nadto spostrzegać tu
i owdzie przez włos białe charakterystyczne plamki cie-
mniejsze („pstrągowe“). Porost na uszach, a to tak
z zewnętrznej jak i wewnętrznej strony muszli, jest zawsze
koloru centek. Błony śluzowe na pysku i w jamie ustnej,
dalej rogi i racice są koloru ołowianego u osobników zna-
czonych czarno, bez pigmentu zaś lub plamiste u okazów
z odmianą czerwoną.

Maść ta „tarantowata“, będąca w obu swych od-
mianach (czarnej i czerwonej) właściwością rasową bydła
nizinnego odmiany t. zw. „żuła wskiej“ albo „gdańskiej“,
jest panującą w oborze powyższej i bez wyjątku stale bywa
dziedziczną.

Wielkość. Wysokość dorosłych osobników płci żeńskiej
tego bydła wynosi (do szczytu kłębu) od 125 do 130 cm
miary pionowej, długość zaś 190–210 cm od krawędzi czoła
do kulszów, a waga żywa w kondycji zwykłej (obliczona
metodą trygonometryczną) wypada na 4.5 do 5.5 cent. metr.

Budowa. Mimo, że bydło w oborze niżatyckiej nie
przedstawia, co do form, jednolitego i wyrównanego między
poszczególnymi osobnikami typu, budowa jego jest nor-
malną i poprawną. Odznacza się ono korpusem długim
i pełnym, osadzonym zawsze na krótkich i grubych koń-
czynach, głową nie dużą, szyją najczęściej krótszą niż u by-
dła nizinnego; dalej głęboką i szeroką piersią, należycie
wypukłym sklepieniem żeber, przeważnie równą linią
grzbietu, znaczną szerokością bioder i (z nielicznymi wy-
jątkami) dobrze osadzonym ogonem. Zarzuciłoby natomiast
można u kilku sztuk zbyt jeszcze szpiczasto zakończone
kulsze i nieco wadliwie ustawione nogi tylne w stawie sko-
kowym.

Zdrowotność i dojrzewanie. Co do własności fizyologi-
cznych tego bydła, podnieść należy przede wszystkim
twardą i odporną konstytucję jego organizmu, dosko-
nale przystosowanego do miejscowych stosunków
fizyograficznych. Stan zdrowotny obory w Niżatycach jest
też wysmienity, a o gruźlicy, chorobach płuc, skrofalach
itp., dziś tak bardzo między zachodniem bydłem grasują-
cych chorobach nie słyszano tam dotąd. Dojrzewa ono nie-
zbyt wcześnie, co w naszych warunkach klimatycznych
i hodowlanych nie może być poczytanem za ujemną jego
stronę, wbrew nawet zapatrywaniu się na tę kwestję ze stano-
wiska li tylko ekonomicznego. Za wczesne bowiem dojrzewanie
bydła pociąga za sobą pewne niedobory ustrojowe, które
stają się w końcu przyczyną licznych objawów chorobli-
wych, jakie dziś np. doprowadzają do zupełnej niemal de-
generacji „przeforsowane“ bydło Zachodu.

Odżywianie. Bydło to odżywia się też bardzo dobrze,
będąc w karmie niewybrednem. Żywionem zaś bywa głów-
nie na stajni paszą zieloną w lecie, gdyż przepędzane
w pole jedynie dla zażycia ruchu, tylko jesienią użytkuje
ze ściernisk niezbyt pasznych, w zimie zaś paszą suchą
z dodatkiem roślin okopowych.

Opas. Uwagi też godną jest łatwość, z jaką się to by-
dło tuczy. Już sam zewnętrzny wygląd tegoż, jak: dobrze
wykształcone mięśnie, tułów o konturach zaokrąglonych na
krótkich nogach i skóra, dość gruba wprawdzie, ale miękka
i łatwo się przesuwająca na ciele, z włosiem o tłustym po-
łysku (co świadczy o dobrze rozwiniętej tkance łącznej
t. zw. tłuszczowej w głębszych warstwach skóry) — wszy-
stko to wskazuje na wielką użytkowość opasową
tego bydła, która zresztą praktycznie stwierdzoną została.

Dojność i jakość mleka. Wyżej wymienione własności
skóry, a dalej bardzo pięknie rozwinięte wymiona i wre-
szeie występujące często Gainonowskie „zwierciadła mle-
czne“, pozwalają już z cech tych zewnętrznych wnioskować
o niepośledniej dojności krów tamtejszych. Z zapisków od-
nośnych wypada dzienny udój w przecięciu na 5 l u gor-
szych a na 6 l (przeszło) u lepszych dojek, co czyni roczną

ilość udoju 1 800 do 2 100 l*) od sztuki i dochodzi zatem przeciętnie do pięciokrotnej wagi żywej poszczególnych osobników.

Przypominam tu wreszcie, że na konkursie mleczności podczas zeszłorocznej wystawy krajowej we Lwowie, jedna z krów tej obory — mimo najniekorzystniejszych warunków, w jakich się znajdowała (gdyż odłączona od reszty krów, stała w tej samej stajni pośród krów obcych i notorycznie przez dobę całą odmawiała przyjęcia pokarmu) — że krowa ta, dając w 2-gim kwartale po ocieleniu około 11 kg mleka, otrzymała uznanie Jury i że mleko to, zawierając w sobie 3.66% tłuszczu, było pod względem jakości trzeciem z rzędu najlepszym mlekiem, otrzymanem tamże od krów dworskich**).

Roboczość. Prócz wybitnych zalet obory niżatyckiej w obu wspomnianych kierunkach użytkowości, nadmienić tu także wypada, że nadaje się ono bardzo dobrze do pociągu. Woły tamtejsze, własnego chowu, używane są już od wielu lat do robót gospodarskich w skarbie kańczudzkiem i okazały się silne, dość skore i bardzo wytrwałe. Sięgając wzrostem do 140 cm m. pion., odznaczają się umiarową i muskularną budową, a utuczone w 5 lub 6 roku mają dawać bardzo okazałą wagę rzeźną. (A zatem wszystkie kierunki użytkowości).

Typ rasowy. Mimo, że maść bydła w mowie będącego jest wysoce charakterystyczną i typową dla bydła żuławskiego, przedstawia się ono pod względem morfologicznym dość różnie od tego ostatniego a i między sobą — jak to już wspomnieliśmy wyżej — nie jest jeszcze pod względem form należycie wyrównane, a jeśli pierwszy ów wzgląd uznaję bez wahania wprost za zaletę tego bydła, to natomiast względem drugi musi być poczytany za jego stronę słabszą.

Bydło żuławskie rodzime jest (w zrozumieniu zootechnicznym) niejako skrajnym wyrazem bydła nizinnego i posiada zarówno cenny jego przymiot nadzwyczajnej mleczności, jak i wszystkie wady tego bydła niejako w superlatywie. Zgadza się na tym punkcie wszyscy autorzy fachowi bez wyjątku, a Freytag, Rhode, Wilkens, Werner („Rinderzucht“ 1892, Berlin) i inni opisują to bydło jako niekształtne i nieproporcjonalne w budowie (hypertrofia partyi tylnej w stosunku do słabego przodu), dalej zarzucają mu tył zbyt szpiczasto zakończony, za długie i błędnie postawione nogi — i co najgorsze płytką i słabą pierś przy nader wątlej konstytucji niejako zbyt ecyolowanego organizmu. Widzimy z tego, że nie jest to wcale idealny obraz bydlęcia, a jeśli zważymy, że okolice gdańskie, będące ojczyzną tego bydła, należą obecnie do tych, gdzie najbardziej sroży się gruźlica, gdyż

*) to znaczy 2 100—2 500 kg.

**) Mleko najlepsze zawierało 3.98% tłuszczu, czyli tylko o 0.32% więcej, tak, iż można przypuszczać, że gdyby nie owe niekorzystne warunki, o których wspominałem wyżej, a które musiały bardzo ujemnie wpłynąć na normalną jakość udoju, mleko krowy niżatyckiej byłoby równie dobrem, a może i lepszym od ostatniego.

wedle prof. Siedamgrotzky'ego i Schneidemühla znajduje się tam około 70% zakażonego bydła tą chorobą, to przykład ten, pouczający dokąd może zawieść chów jednostronny, prowadzony li w jednym tylko kierunku użytkowości, powinien nas wyleczyć raz na zawsze od naśladowania dawniejszego systemu hodowlanego, który tak zgubne w następstwach swych wykazuje skutki w północno-zachodniej Europie.

Nowsza bowiem a racjonalna nauka hodowli naszych zwierząt domowych gospodarskich tem właśnie różni się od szkoły starszej (Weckerlina, Nathusiusa, Settagasta i innych), że nie kusi się już o wyprodukowanie sztucznie niejako skonstruowanych a priori teoretycznie wyreżonowanych „modeli żywych“ dla specjalnych kierunków użytkowości zwierzęcej (jak „krowa mleczna“, „wół opasowy“ itp.), ale widząc, że praw przyrodzonych ustroju żyjącego, będących niejako postulatem egzystencji zwierzęcia, zbyt zmieniać bezkarnie nie wolno, stara się jedynie o wychów osobników wogóle **normalnych i zootechnicznie prawidłowych**, chociażby one z ekonomicznego punktu widzenia ustępowały poniekąd owym „idealnym“ produktom dawniejszej „sztuki“ hodowlanej. Stara się zaś ona o to dlatego poprostu, że zdrowy rozsądek nakazuje, aby raczej zadowolić się zwierzęciem, które wprawdzie mniej nieco daje mleka i niższą wagę rzeźną*), ale przytem jest zdrowe, niżeli uzyskać udoje nadzwyczajne, ale z tuberkułami, lub olbrzymie opasy ze skrofulozą ect.

Powrót zatem do form przeciętnych niejako, ale harmonijnych, to znaczy nie idących przesadnie do ostatecznych granic możliwości w jednym li tylko jakimś kierunku, ale odpowiadających w miarę, ale natomiast wszechstronnie nie tylko wymogom ekonomicznym chowu ale i samej naturze zwierzęcia i warunkom miejscowym bytu; oto jest cecha reakcyjnej tendencji dzisiejszej hodowli racjonalnej i praktycznej, chociaż na pozór mniej może „postępowej“ niż dawniejsza. Czy reakcja ta jednak nie przyszła za późno na niepowetowaną szkodę gospodarstwa hodowlanego wielkiej części naszego kontynentu? — to wielkie pytanie!

Że nowszy zwrot ów, propagowany w nauce hodowlanej przez Wilkensa, Wenera, C. Cornevine'a**) i innych nowszych pisarzy odbił się już w praktyce, świadczą o tem ostatnie wielkie wystawy gospodarskie zagraniczne, gdzie mniej już spotykamy się z owymi karykaturalnymi iście

*) Bardzo też być może, że plastyczna i względnie twarda konstytucja Bern-Simmenthalów jest korrelatywnym niejako przymiotem ich miernej wprawdzie ale wszechstronnej za to użytkowości, czego już np. o dojnieszszych od tychże Szwycach powiedzieć nie można, a tem mniej o odmianach oryginalnego bydła nizinnego, hodowanych specjalnie w kierunku mleczności lub o tych zawodach bydła angielskiego, które są produkowane li tylko w celach opasowych. Najwytrwalsze zaś i najzdrowsze ze wszystkich bydło stepowe zajmuje jak wiadomo miejsce najniższe tak pod względem opasu jak i mleczności.

**) „Traité de la Zootechnie Générale“, Paris 1892.

dziwotworami przeszłości*), które do niedawna jeszcze ogólny podziw wzbudzały, a widzimy natomiast okazy zwierząt użytkowych bardziej do swego naturalnego prototypu, chociaż niezaprzeczenie mniej „rasowe” w ortodoksalnym tego słowa pojęciu

Wobec bowiem powyższego prądu niwelacyjnego, który stara się wyeliminować z chowu wszelkie formy ekscentryczne, uchodzące dawniej właśnie za charakterystyczne dla danej rasy, musiało i pojęcie „rasowości” uleść pewnej zmianie i stracić niejako na wartości technicznej. To też spostrzegamy na owych wystawach inny jeszcze ciekawy objaw, a to najprzód, że pomiędzy bydlęciem jednej i tej samej rasy zatrać się coraz bardziej owa tak znaczna w niektórych wypadkach ilość odmian i zawodów rozróżnianych dawniej, a następnie, że kiedy przeglądamy bydlęta ras różnych razem zestawione, to okrom maści nie widzimy nawet i tu różnic zbyt znacznych**), przeciwnie, bydlęta genetycznie różnorodne stają się obecnie pod względem form coraz bardziej jednolite, podczas gdy przedtem odrębne rasy były pod względem kształtów często dyametralnie sobie przeciwne. Powiedzenie zatem, że to lub owo bydlę jest „niby z atlasu wykrojonym” Hollendrem, Anglerem lub Żuławem, dziś bynajmniej nie wystarcza, aby je bezwarunkowo „dobrem” nazwać było można, owszem, pozbawiony dawnych przesądów hodowca, właśnie owym *stereotypom* żyjącym bardzo wiele będzie miał do zarzucenia.

Chodzi za tem dziś głównie o formy poprawne, wytrzymujące krytykę z punktu zootechnicznego, a nie o „typy”, których zaletą było czasami jedynie to, że były istotnie „typowymi”.

Za tem też idzie jeszcze jeden objaw, który każdy pilny obserwator w nowoczesnej hodowli spostrzedz musiał, a mianowicie że tak, jak wszystko bydlę poprawnego chowu wogóle zbliża się do jednego szematu, tak przeciwnie u bydląt nawet tego samego zawodu spostrzegać się dają pewne nierówności, które tyczą się wprawdzie szczegółów morfologicznych znaczenia podrzędnego***) dla organizmu zwierzęcego, ale które, jako zazwyczaj najłatwiej wpadające w oczy, obrażają hodowlane pojęcia — profanów. Ileż to razy daje się słyszeć np. zarzut, że bydlę (dzisiejszego chowu) odmiany simmenthalskiej jest „bez formy”, przecko należy rozumieć, że budowa tego bydlęcia — oczywiście w pewnych tylko i ciasnych granicach — nie za-

wsze jest jednaka. I tak bywa istotnie — bo jest to tylko następstwem nowszych zasad hodowlanych, jeśli nie skazuje się na zagładę jałówki lub byczka, doskonale zresztą zbudowanych, za to jedynie, że mają rogi nieprawidłowo wyrostnięte lub mniej albo więcej „wystającą” nasadę ogona.

(Dok. nast.)

Wniosek Kanitza.

W parlamencie niemieckim przedłożono ponownie wniosek Kanitza, w nowej, zmienionej formie.

Dosłowne brzmienie wniosku jest:

„Parlament zechce uchwalić, aby wystosowano prośbę do pana kanclerza, iżby zechciał, jak można najprędzej, przedłożyć parlamentowi wniosek do prawa, podług którego na przeciąg czasu trwania istniejących traktatów handlowych, mogłyby się ceny zboża na średniej wysokości ustalić:

1. Zakupno i sprzedaż przeznaczonego do spotrzebowania w terytorium cłowym zagranicznego zboża, maki i wszelkich wyrobów młynarskich, będą uskuteczniane wyłącznie na rachunek państwa w sposób odpowiadający zawartym w r. 1891—1894 układom handlowym, albo też podług porozumienia się bliższego z należącymi do związku państwami.

2. Ceny przy sprzedaży zboża będą normowane podług zestawionych cen przeciętnych w kraju, z peryodu od 1850—1890 r., ceny zaś przy sprzedaży wyrobów młynarskich, podług rzeczywistego ich ze zboża wydobycia i w odpowiednim do cen zboża stosunku.

3. Osiągnięte zwyczki dochodów ze sprzedaży zboża i wyrobów młynarskich, rozdzielone będą tak, że: a) corocznie część dochodów, równająca się przeciętnej sumie pobranych celi od 1. kwietnia 1891, ma być złożoną do skarbu państwa; b) ma być utworzony fundusz rezerwowy, aby w czasach, w których w kraju i zagranicą wysokie będą ceny zboża, umożliwić płać do kasy państwa kwot pod a) podanych, jakoteż sprzedaż zagranicznego zboża, podług cen, jak pod 2) podano, nawet wtenczas, jeżeliby ceny zakupna były wyższe.

4. W razie wyczerpania się funduszu tego, będą ceny musiały być podwyższone przy sprzedaży państwowej, aby zapewnić skarbowi przewyżkę i to w wysokości przeciętnych dochodów celnych od 1. kwietnia 1892 r.

Do wniosku tego dołączono następujące krótkie uzasadnienie:

1. W roku zeszłym zrobiono na podobny wniosek przy naradach komisji następujące zarzuty: a) że co do wyrównania i ustalenia cen zbożowych na średniej wysokości, cel wniosku właściwy nie był przedstawiony dość jasno.

2. Że upragniony ten cel nie będzie mógł być osiągnięty dopóty, dopóki osiągnięta nadwyżka z zakupna i sprzedaży zboża wpływać będzie wyłącznie do skarbu państwa, a nie będzie, przy wysokich cenach za granicą

*) ...jak owe „przefajnowane” Holendry o monstualnych proporcjach ciała, z wiszącymi do ziemi wymionami; owe walcowate, łojem nalane Shorthorny bezkostne, Yorkshiry bezryjne i beznogie itp. dziwolągi zootechniczne, nadające się bardziej do „panopticum kuryozów”, niż do obory i chlewu.

**) Patrz w tegorocznych numerach „D. oesterr. Molkerei Ztg.” sprawozdania z wystawy rolniczej kolońskiej i wielkiej wystawy bydląt szwajcarskiego berneńskiej.

***) Jak np. pewnych odznak maści, dalej konfiguracji głowy, wzrostu rogów, nasady ogona itp. właściwości, które na użytkowość i realną wartość zwierzęcia najmniejszego nie mają wpływu, a które mimo to uważane były dawniej za coś bardzo ważnego, ba esencjonalnego u osobników danej rasy.

i w kraju, mogła służyć na to, aby w tych czasach, w których ceny zbóż zagranicznych są wysokie, mógł utrzymać w kraju ceny przeciętne z ostatnich lat czterdziestu.

Powyższe zarzuty łatwo odeprzeć, najpierw: określając wyraźnie cel przedłożonego wniosku, a powtóre czyniąc zmiany co do 2, 3 i 4.

3) Co się tyczy ugód handlowych, oznajmiono ponownie ze strony rządu państwa niemieckiego, jako też ze strony rządu królewsko-pruskiego, (zob. oznajmienie rady państwa, sekretarza państwowego spraw zagranicznych w parlamencie, oraz ministra rolnictwa w sejmie pruskim), że kwestya ta, czyli też wniosek zgadzają się z istniejącymi traktatami, zależy li tylko od tego, w jaki sposób zamierzono ją przeprowadzić.

Ażeby usunąć wszelkie wątpliwości, jakoby ze strony wnioskodawców zamierzano sprawę tę przeprowadzić w sprzeczności z istniejącymi traktatami handlowymi, trzeba prosić kanclerza państwa wyraźnie, aby zaproponował, na jakiej drodze dałaby się najłatwiej kwestya ta zgodnie z traktatami załatwić i aby obok tego w razie potrzeby, pogodzić w najodpowiedniejszy i naszym państwom związkowym najwięcej przydający sposób wzajemne żądania i podług tego powyższy wniosek przeprowadzić.

Możliwość takiego porozumienia się jest tem więcej na czasie, im nieznosniejszą jest w ostatnich czasach zamorska konkurencya, w obec niemożliwości panowania na targach niemieckich, nieograniczywszy tejże konkurencyi, która wszystkim naszym, traktatami związanym państwom bardzo dotkliwie odczuwać się daje.

Można się wreszcie odwołać także na uzasadnienie wspomnianego wniosku z dnia 13. marca r. b., jakoteż na kończące się narady komisji, których stenograficzne zapiski mają w ręku członkowie tak parlamentu, jak i rady państwa.

W obec zagrożonego i coraz to w trudniejszym położeniu znajdującego się rolnictwa, a wskutek tego w obec nacisku, który ciąży na całym życiu społecznym naszego ludu, niezaprzeczoną jest potrzeba podjęcia skutecznych środków, aby podnieść i ustalić ceny zbóż naszych, a równocześnie, aby zapobiedz tak zgubnej w ostatnich czasach znowu praktykowanej, zbożem zagranicznym, gry giełdowej. Uznanie tej potrzeby uwidocznia się coraz to ogólniej nie tylko w samych wyłącznie kołach gospodarczych. Ciąła prawodawcze, jeżeli nie chcą przynieść szkód wielkich dobru publicznemu, nie będą nadal przeciw powyższemu żądaniu najslusznieszym występowały, ani się też nie będą ociagały z postanowieniem.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Laki i zimowe lewkonie wysiewa wielu ogrodników razem z astrami, lewkoniami i innymi letnimi kwiatami już w marcu, używając do zasiewu ciepłych inspektów, poczem wysadzają je w wolny grunt na lato, ażeby pod jesień wy-

brać najjedninsze do wazonów. Tym sposobem jednak wychowuje się zwykle za wysokie krzaki, które mają nie wiele gałęzi i na tych nie obficie kwitną. Żeby mieć dorodne laki i zimowe lewkonie, siał je należy przy końcu maja w zimne inspekta, przesadzać w doskonale urobioną ziemię na lato, w jesieni zaś nie za wcześnie brać do wazonków. Nawet jesienne lewkonie lepiej siał dopiero w maju, bo inaczej za prędko kwitną.

Chrzan uprawiany bywa w polu na wielką skalę we wielu okolicach Niemiec, mianowicie koło Rastattu, Offenburga, Erlangen, Norymbergi, Würzburga, Bamberg, Hannoveru, Hamburga, koło Lipnicy na Szląsku. W Urloffen koło Offenburga tworzy chrzan bardzo ważną gałąź dochodu. W r. 1889 zebrano tam z jednego morga pr. 8000 pałek, z których setka średnich sprzedana była po 6—8 mark, setka najlepszych korzeniaków (primasorte) płacono po 12 do 15 mark. Koło Erlangen żyją całe wsie z uprawy i handlu chrzanem, którego 1 hektar dać może przy starannej uprawie do 5000 Mk. dochodu. Najrozleglejszą uprawiają jednak chrzan w okolicy niedaleko Berlina leżącej, zwanej „Spreewald“, gdzie całe wsie zajmują się jego uprawą; w jesieni wykopany chrzan zwożą do Lübbenau, dokąd się zjeżdżają kupcy z Saksonii, Bawaryi i Czech. W r. 1883 wywieziono z Lübbenau głównie do tych trzech krajów jednego dnia 37 wagonów. Zbiór w r. 1890 dał z tej okolicy około 15 000 centnarów (30 do 40 000 kóp pałek czyli korzeniaków około 30 cm długich). Koło Borna w Saksonii zaczęto również uprawiać chrzan po polach. Wszędzie gdzie chrzan uprawiają na polach uprawa rolna jest bardzo staranna, chrzan bowiem udaje się dorodny, tj. gruby i mięsisty, bez strzepów drzewiastych tylko tam, gdzie ziemia bogata, głęboko uprawiania, żyzna i nie zachwaszczona.

Uprawa jarzyn koło Lignicy odbywa się na tak wielką skalę jak mało gdzie w Niemczech. W przeszłym roku nadano podług „Liegnitzer Tagblatt“ na lignickim dworcu 190 000 centn. ogórków, 90 000 cent. cebuli, 84 000 cent. kapusty w głowach i 40 000 cent. różnych jarzyn, jak seler, chrzan, pietruszka, kalafior itp. Oprócz tego wysłano w jesieni 23 000 cent. kwaszonej kapusty i kwaszonych ogórków; głównymi odbiorcami tych ostatnich artykułów były porty morza niemieckiego Breme i Hamburg jakoteż Kilonia i Szczecin.

Pięknie kwitnące drzewa zdobią nadzwyczajnie ogrody, podwórza i parki, a pomimo tego rzadko się je widzi. Najczęstszym z pięknie kwitnących drzew jest u nas kasztan gorzki; nigdzie zaś nie widać przepysznej jego odmiany z pełnym kwiatem białym. Gdziekolwiek zdarza się kasztan czerwony, którego odmiana pełna istnieje dopiero od lat kilku i również zasługuje na uprawę, bo tak samo jak pełna biała kwitnie dłużej, niż forma pusta. Małe drzewa tworzą tak zwane pawije, należące do tego samego rodzaju co kasztany gorzkie, ale mające kity kwiatowe smuklejsze bladuróżowe, cieliste lub żółte. Bardzo pięknie kwitną także klony czerwone (*Acer rubrum*), tylko że kwiat ich pokazuje się przed rozwojem liści. Jednocześnie z nimi kwitną pełne

wisznie, należące do najpiękniejszych drzew kwiatowych, nie dorastających za wielkich rozmiarów. Bardzo piękne są białe pełne głogi mające jednak tę wadę, że w słotny czas przekwitają bardzo prędko, nabierając przytem brudną barwę żółtawą. Daleko lepsze są pełne głogi różowe i karminowe, które dłużej się opierają zdarzonej słoście. Jako kwiatem zdobiące drzewa służyć mogą zresztą jabłonie, których zimowe odmiany odznaczają się często prześlicznym różowym kwiatem; istnieje także jabłoń biała pełna (*Malus sputabilis fl. pl.*).

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim postanowił rozdać z początkiem letniego kursu 1896 r. cztery stypendya, każde w kwocie trzystu (300) zł.

Stypendya te przeznaczone są dla młodzieńców, którzy ukończywszy z celującym postępem nauki w jednej z kraj. niższych szkół rolniczych lub też w kraj. szkole średniej rolniczej w Czernichowie, a odznaczwszy się przytem moralnością i zacnością charakteru, pragnęliby z początkiem letniego kursu udać się na trzymiesięczny kurs praktycznej nauki mleczarstwa do szkoły rolniczej w Pruszkowie na Szląsku pruskim, do instytutu mleczarskiego w Kleinhof-Tapiau w Prusach wschodnich, do Kleingmain w Salzburskim, w kraj. zakładzie doświadczalnym w St. Michele a. E. w Tyrolu, do szkoły kantonalnej gospodarstwa nabiałowego (Molkereischule) w Sornthal ad Hauptweil, do szkoły mleczarskiej w Mondon w kantonie Waadt w Szwajcaryi, w kantonie St. Gallen w Szwajcaryi lub w szkole gospodarstwa nabiałowego (Molkereischule) w Nortrup w królestwie Hanowerskiem.

Jedno z tych stypendyów przeznaczone jest dla kandydata, którego obowiązkiem będzie po ukończeniu kursu mleczarstwa wykształcić się w znawstwie masła (essayeur de beurre) i poznać koniunkturę w handlu masłem; w tym celu winien się udać do Hamburga i tam postarać się o przyjęcie do agentury handlu masłem.

Drugie z tych stypendyów przeznaczone jest dla kandydata, który zamierza praktycznie wykształcić się w szczególności w fabrykowaniu serów chudych, poznać handel serami i nauczyć się na Węgrzech w Liptawie wyrobu bryndzy owczej.

Jako warunek stawia Wydział krajowy zobowiązanie, które kandydat pisemnie wystawić musi, że po ukończeniu kursu z dobrym postępem będzie przez najmniej 6 lat pracował jako nauczyciel mleczarstwa w jednej z kraj. szkół rolniczych lub jako kraj. nauczyciel wędrowny.

Stypendya wypłacane będą w dwóch równych ratach, z których pierwszą otrzyma stypendysta przy wyjeździe za granicę, drugą zaś po pierwszych dwóch miesiącach nauki, skoro wykaże w sposób niewątpliwy, świadectwem zakładu

lub pracą, którą ma przysłać do Wydziału krajowego, że bawiąc w zakładzie naukowym za granicą, zrobił celujące postępy w zawodzie mleczarskim.

Zamierzający się ubiegać o stypendya winni wnieść podania do Wydziału krajowego za pośrednictwem szkoły, w której nauki ukończyli lub obecnie jeszcze pobierają.

Termin wniesienia podań ustanawia się do dnia 15. marca b. r.

Do podania należy dołączyć metrykę chrztu, świadectwo o stosunkach majątkowych kandydata i rodziny jego, świadectwo obywatelności i świadectwa szkolne.

Podanie winno zawierać dokładny adres, pod którym załatwienie ma dojść w swoim czasie kandydata.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskim.

We Lwowie dnia 16 stycznia 1896.

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania posady jednego sekretarza Wydziału krajowego i jednego wicesekretarza Wydziału krajowego, obydwu jako urzędników fachowo-rolniczych, Wydział kraj. Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim ogłasza niniejszem publiczny konkurs. Z posadą sekretarza Wydziału krajowego połączoną jest płaca roczna w kwocie 2 000 zł. i dodatek aktywalny w kwocie 420 zł. rocznie; z posadą wicesekretarza Wydziału krajowego połączoną jest płaca roczna w kwocie 1 400 zł. i dodatek aktywalny w kwocie 360 zł. rocznie. Do obydwu tych posad przywiązane jest nadto prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 200 zł. w. a. rocznie w granicach oznaczonych w §. 4. uchwały Sejmu z dnia 3. stycznia 1874, tj. pod warunkiem, jeżeli urzędnik pełni służbę na jednej i tej samej posadzie nieprzerwanie. Dodatek pięcioletni stanowi część płacy i będzie doliczony do stałej płacy przy wymiarze emerytury.

Od kandydatów na tę posadę wymaga Wydział krajowy wszechstronnego naukowego wykształcenia ogólnego i fachowego, a mianowicie:

1. dowodu ukończonej szkoły średniej (tj. gimnazjum lub szkoły realnej) z egzaminem dojrzałości;
2. świadectwa ukończonej wyższej szkoły rolniczej w kraju lub za granicą, tudzież ewentualnych dowodów prac literackich z zakresu rolniczej ekonomii i zarządu;
3. dowodu praktyki rolniczej;
4. curriculum vitae czyli opisu dotychczasowego biegu życia, wraz z dowodami wszystkich pełnionych dotychczas służb i obowiązków;
5. wreszcie dowodu nieprzekrozonego czterdziestego roku życia.

Posady te obsadzone będą w myśl §. 14. ust. służby krajowej na razie tymczasowo na rok jeden, po czem dopiero nastąpić może stanowcza stabilizacja.

Podania zaopatrzone w powyższe dowody wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej do d. 31. marca 1896.

Jeżeli kandydaci pozostają w służbie publicznej, podania wносить należy za pośrednictwem ich przełożonej władzy.

We Lwowie dnia 1. lutego 1896.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Plac Smolki 1. 5.)

Lwów, dnia 22. lutego 1896.

Uspokobienie niezmiennie, pszenica jakoteż żyto w celnych gatunkach notują zwyżkę. Owies ma chętnych odbiorców, również rzepak znajduje popyt, a nawet ceny tegoż użyskały niewielką zwyżkę. Spirytus niezmienny.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7:40	do 7:80
Żyto gotowe	6:30	" 6:60
Owies obrocny	5:50	" 5:90
Jęczmień	4:80	" 6:25
Rzepak	8:30	" 8:60
Lnianka	5:75	" 6:—
Groch	6:—	" 9:—
Wyka	5:—	" 5:25
Bobik	4:50	" 4:70
Hreczka	6:30	" 6:70
Kukurudza nowa	5:25	" 5:50
" stara	—:—	" —:—
Chmiel za 56 kilogr.	28:—	" 45:—
Koniczyna czerwona	30:—	" 60:—
" biała	30:—	" 42:—
Koniczyna szwedzka	18:—	" 26:—
Tymotka	—:—	" —:—
Spirytus za 10 000 ltr. pret. zł. loco stacye kolei	11:75	" 12:—

OGŁOSZENIA.

Hodowla nasion buraków pastewnych w Czyżowicach

poczta Mościska w Przemyskiem

poleca na sezon 1896 roku

Nasiona buraków pastewnych

własnej produkeyi z gwarancyą gatunku i siły kielkowania.

Nasiona te odznaczone na powszechnej wystawie krajowej w r. 1894, znane są ze swej dobroci w kraju i za granicą, dokąd zbywa się większość produkeyi.

Cena za 100 kilogr.:

Mamuth złotozółte 20 zł. — Oberndorfer czerwone 16 zł.

Sprzedaje się każdą ilość od 5 kilogr. począwszy w workach po 5, 10 i 50 kilogramów. 1—?

Zarząd dóbr Streptów

p. Żelechów wielki

nagrodzony za swe produkta na wystawie r. 1894 dyplomem honorowym — i medalami złotym, srebrnymi, brązowymi, sprzedaje z wiosną r. 1896 loco Lwów krajowy skład zbożowy — lub loco Zadzówrze:

1. Groch Victoria palcami przebrany prima po 10 zł. — ct.
2. Groch drobny biały rychlik plenny czysty " 7 " — "
3. Wyka czarna plenna bardzo piękna . " 7 " — "
4. Jęczmień Chevalier biały ciężki . " 7 " 50 "
5. Owies Heralecki, bardzo wczesny i ciężki (nowość) " 8 " — "
6. Owies Meteor, wczesny, ciężki, plenny . " 7 " 50 "
7. Owsy: Sybirski (późny) Dane brog i Early Teksas . " 7 " — "
8. Kukurudza Szeklerska (nowość) wczesna " 10 " — "
9. Kartofle Blau-auge (nowość) b. smaczne " 4 " — "
10. Kartofle: Cebulki, Atene, Imperator i Kanzler 21 23 % skrobii od 2 zł. 25 ct. do 2 " 50 "
11. Kartofle Dabery i Sine olbrzymy pastewne " 2 " — "
12. Koniczyna wolna od kaniarki . " 50 " — "
13. Siano koniczynne . " 3 " — "
14. Miód w patoce z własnej pasieki . " 50 " — "

za 100 kilogramów

przy odbiorze minimalnym (prócz koniczyny i miodu) 500 kilo. Sprzedaje rurki drenowe, cegły, wozy własnego wyrobu.

Sprzedaje jałownik rasy 1/2 krwi Szwyc i prosięta rasy Yorkshire — według umowy. 3—3

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

własnego zbioru z Obszaru dworskiego Borowna nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 złr. w. a., przy zakupie naraz 10 korcy dodaje się korzec bezpłatnie na wagę 100 kilo 30 złr. Zamówienia skutecznia J. Bulsiewicz, skład nasion w Bochni. 3—?

Zarząd dóbr Martynów

poczta w miejscu przyjmuje zamówienia na kartofle „Early-Rose“ wczesne ogrodowe tak zwane czerwone amerykańskie po cenie 4 złr. 50 ct. loco stacya w Bukaczowcach wraz z workiem za cetnar metryczny. Kartofle te są bardzo plenne i ze wszystkich gatunków jako jadalne najlepsze. 3—3

Saackie sadzonki chmielowe

(Hopfensetzlinge)

z własnych ogrodów w dolinie Goldbachu oferują H. Lohr & Sohn Saaz (Böhmen). 3—?

EKONOM kawaler z ukończoną niższą szkołą rolniczą w Dublanach, z postępem celującym, tudzież z chlubnymi świadectwami odbytej służby we wzorowych gospodarstwach, poszukuje posady zaraz lub od 1. kwietnia.

Łaskawe zgłoszenia uprasza pod adresem: Ekonom J. L. w Wadowicach górnych koło Czarny. 5—6

Odpowiedzialny redaktor W. Tyniecki.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.